

Tak kłamią antypiraci

10 października 2012

Przedstawiciel organizacji RIAA publicznie twierdził, że w wyniku piractwa liczba osób zatrudnionych jako muzycy spadła o 41% w latach 1999-2011. Prawda jest taka, że RIAA źle opisała statystyki i całkowicie pominęła fakt, że zapotrzebowanie na muzyków rośnie. De facto antypiraci po prostu kłamią.

Dziennik Internautów co jakiś czas podejmuje temat antypirackich raportów, które rzekomo ukazują skalę zniszczeń powodowanych przez internet, P2P, wymienianie się plikami itd. Z tymi raportami wiążą się dwa zasadnicze problemy.

1. Często przedstawiane w nich liczby są wyssane z palca. Delikatnie mówiąc, bazują na złej metodologii badań. Nierzadko są wynikiem dziwnych zaokrągleń, np. 7,4 mln jest zaokrąglane do 8 mln.

2. Media i politycy cytują te raporty absolutnie bezrefleksyjnie, nie tylko nie sprawdzając ich wiarygodności, ale nawet nie próbując czytać oryginalnych raportów. Świetnym tego dowodem jest historia antypirackiego raportu, którego nikt nie widział.

Zdarza się też, że fałszywe liczby nie tylko pojawiają się w raportach, ale są przy różnych okazjach cytowane przez przedstawicieli przemysłu rozrywkowego lub powiązanych z nim organizacji. Dobrym tego przykładem jest wystąpienie Cary'ego Shermana, szefa RIAA, na konferencji Personal Democracy w Nowym Jorku. W czasie tej imprezy przedstawiciel RIAA stwierdził, że jednym z dowodów na destrukcyjne efekty piractwa jest to, iż liczba osób zatrudnionych jako muzycy spadła o 41%.

Argument dotyczący zatrudnienia wśród muzyków padał już w przeszłości z ust Shermana. Jest to argument zwyczajnie głupi, bo nic tak bardzo nie uderzyło w zatrudnienie muzyków jak

przemysł nagraniowy. W XVIII czy XIX wieku, gdy przemysł nagraniowy jeszcze nie istniał, liczba osób wykonujących zawód muzyka była ogromna, a muzycy o umiejętnościach wirtuozowskich byli liczeni na setki. W czasie imprez nie puszczano muzyki z płyt – trzeba było zatrudniać instrumentalistów i śpiewaków. Każda potańcówka wymagała muzyków.

To jednak nie wszystko, czym można podważyć argumenty Shermana.

Niezależnie od tego redaktor serwisu Ars Technica, Matthew Lasar, zadał sobie ciekawe pytanie – skąd przedstawiciel RIAA wziął wspomniane 41%? Jeśli bazując na danych amerykańskiego Biura Statystyk Pracy, porównamy poziomy zatrudnienia w roku 1999 i 2011, to okaże się, że liczba muzyków zatrudnionych na pełny etat zmalała w tym okresie o... 8,4% (sic!). To nieco mniej niż wskazywane przez Shermana 41%.

Lasar zaczął pytać o sprawę przedstawicieli RIAA i dotarł do danych, na podstawie których stworzyli oni mit o 41% spadku zatrudnienia wśród muzyków. Okazało się, że RIAA w swoich wyliczeniach wykorzystwała dane opierające się na specyficznej klasyfikacji zawodu muzyka, ale dodatkowo porównano dane dotyczące nie poszczególnych lat, ale poszczególnych miesięcy w poszczególnych latach.

Statystyka wykorzystana przez RIAA jest w pewnym sensie obrazem prawdy. Ukazuje ona, że w analogicznych okresach poszczególnych lat poziom zatrudnienia wśród muzyków bardzo się zmieniał. Nie jest to jednak dowód na spadek liczby zatrudnionych na przestrzeni lat.

Nie jest prawdą, że statystyki to kłamstwo. Prawdą jest jednak, że statystyki przygotowane na potrzeby różnych analiz można lepiej lub gorzej interpretować. RIAA wzięła więc prawdziwe liczby, ale przedstawiła taką ich interpretację, aby de facto skłamać.

Aktualną prawdę o zawodzie muzyka w USA znajdziemy na stronach

amerykańskiego Biura Statystyk Pracy. Jego eksperci przewidują, że zatrudnienie w zawodzie „muzyków i śpiewaków” będzie... rosło. Tak! Potrzeba będzie więcej muzyków!

Prognozowany wzrost zatrudnienia ma związek z tym, że tworzy się coraz więcej muzyki (także do produkcji telewizyjnych i radiowych) i organizuje się coraz więcej koncertów. Potrzeba zatem więcej wykonawców koncertowych, muzyków sesyjnych, wokalistów do chórków itd. Amerykański urząd zauważa, że wzrost zatrudnienia może być ograniczony w związku z problemami finansowymi orkiestr i oper, ale to przecież nie ma dużego związku z działalnością firm, które reprezentuje RIAA.

Ostatecznie nasuwa się jeden wniosek – antypirackie statystyki to de facto zwykłe kłamstwa, nawet jeśli opierają się na liczbach autentycznie opisujących rzeczywistość.

Obecnie PAP donosi, co prawda, o kryzysie w branży koncertowej w Polsce, ale to również nie jest efekt piractwa, ale tego, że zachodnie gwiazdy postanowiły nieco popracować, powodując nasilenie konkurencji w branży koncertowej.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: Dziennik Internautów